

**Sygn. akt II K 317/15**

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 4 lutego 2016 r.

Sąd Rejonowy w Goleniowie w Wydziale II Karnym w składzie:

Przewodniczący: SSR Agata Gawlicka

Protokolant: Magdalena Błaszczuk

przy udziale Prokuratora Doroty Pietras – Salitry

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach: 18.11.2015 r., 25.01.2016 r.

sprawy:

**M. B. (1), s. B. i A. zd. G., ur. (...) w G., karanego**

oskarżonego o to, że:

w dniu 20 lipca 2014 r. w N. na ul. (...) zadając I. B. ciosy ręką, w której trzymał nieustalony przedmiot ostrokrawędzisty spowodował u ww. obrażenia ciała w postaci powierzchownych ran w okolicy oka lewego, skutkujących naruszeniem czynności narządów ciała na czas poniżej 7 dni w stopniu lekkim oraz bliznę w linii pachowej środkowej lewej na wysokości żebra VI skutkującej naruszeniem czynności narządów ciała na czas powyżej 7 dni w stopniu średnim

tj. o czyn z art. 157 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k.

I. uznaje oskarżonego za winnego popełnienia zarzucanego mu czynu który kwalifikuje z art. 157 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. i za ten czyn na podstawie art. 157 § 1 k.k. w zw. z art. 11 § 3 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierza mu karę 8 (ośmiu) miesięcy pozbawienia wolności;

II. na podstawie art. 69 § 1 i 2 k.k. w zw. z art. 70 § 1 pkt 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wykonanie orzeczonej wobec oskarżonego kary pozbawienia wolności warunkowo zawiesza na okres 3 (trzech) lat próby;

III. na podstawie art. 71 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. wymierza oskarżonemu karę 50 (pięćdziesięciu) stawek dziennych grzywny ustalając wysokość jednej stawki na 20 (dwadzieścia) złotych;

IV. na podstawie art. 46 § 1 k.k. w zw. z art. 4 § 1 k.k. nakłada na oskarżonego obowiązek zadośćuczynienia pokrzywdzonemu I. B. za doznana krzywdę poprzez zapłatę na rzecz pokrzywdzonego kwoty 2000 (dwóch tysięcy) złotych;

V. na podstawie art. 627 k.p.k. w zw. z art. 2 ust 1 pkt 3 i art. 3 ust 1 ustawy z dnia 23.06.1973 r. o opłatach w sprawach karnych zasądza od oskarżonego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w całości, w tym wymierza mu 280 (dwieście osiemdziesiąt) złotych opłaty.

Sygn. akt II K 317/15

## UZASADNIENIE

W dniu 20 lipca 2014 r. I. B. spotkał się ze swoim szwagrem M. K. (1). Wypił u niego w domu drinka, po czym mężczyźni postanowili udać się do lokalu o nazwie (...) w N.. W lokalu tym I. B. pił alkohol w postaci wódki. Następnie mężczyźni

opuścili lokal i udali się w drogę powrotną do domu idąc ulicą (...) w N. w kierunku ulicy (...). M. K. (1) nie spożywał tego dnia żadnego alkoholu, nazajutrz z rana miał bowiem sędziować mecz piłki nożnej.

W tym czasie siedzieli na murki i kłócili się M. B. (1) i L. R.. W pewnym momencie M. B. (1) uderzył L. R. ręką w twarz, na skutek czego spadła ona z murka, na którym siedziała. M. B. (1) wstał, wziął L. R. na plecy i ruszył w kierunku ulicy (...). L. R. wyrywała się mu, wzywała pomocy i uderzała go rękoma po plecach.

Widząc to I. B. podbiegł do M. B. (1) i stojąc bokiem do niego złapał go za plecy i przycisnął go rękoma do drzewa. L. R. wyswobodziła się i uciekła w kierunku lokalu (...). Mężczyźni zaczęli się szarpać, zaś M. K. (1) początkowo starał się odciągnąć I. B., jednak po chwili stanął obok i przyglądał się zdarzeniu, namawiając tylko I. B., żeby zostawił już M. B. (1), skoro kobieta, której chciał pomóc już uciekła. M. B. (1) trzymając w prawej dłoni nieustalony przedmiot ostrokrawędzisty, zamachnął się i uderzył tym przedmiotem I. B. w lewą stronę klatki piersiowej. M. K. (1) krzyknął do I. B., aby ten uważał, ponieważ trzymany przez niego mężczyzna posiada w rękach jakiś przedmiot. Pomimo tego, M. B. (1) uderzył I. B.. I. B. uderzył wówczas M. B. (1) z płaskiej ręki w twarz. M. K. (1) zaczął odciągać I. B. od M. B. (1). M. B. (1) nie uderzył więcej I. B., ten więc puścił go, a M. B. (1) uciekł w kierunku (...). I. B. i M. K. (2) zostali na miejscu zdarzenia i rozmawiali.

**Dowód:** zeznania I. B. – k. 171 v. – 172, k. 7 - 9, zeznania M. K. (1) – k. 172 - 173, k. 46 -47, zeznania M. B. (2) – k. 187 v., k. 76,

Po około 5 minutach od zdarzenia, kiedy I. B. i M. K. (2) stali jeszcze na miejscu i rozmawiali, nadbiegł M. B. (1) krzycząc, „który grubas mnie uderzył”. I. B. wstał z murka i podszedł kilka kroków w kierunku M. B. (1). Ten podbiegł do I. B. i uderzył go ręką, w której trzymał nieustalony przedmiot ostrokrawędzisty w lewą skroń. Na skutek tego uderzenia I. B. upadł i stracił przytomność. Widząc to M. K. (1) postanowił tym razem włączyć się do zdarzenia, zdjął okulary i podbiegł do M. B. (1), który jednak zorientował się, że jest to M. K. (1) i wiedząc, że trenuje on K. magę zaczął uciekać. M. K. (1) wrócił do leżącego na ziemi I. B., stwierdził, że jest on nieprzytomny oraz że ma pod lewym okiem trzy wgłębienia, które krwawią. Miał też rozbitą głowę. M. K. (1) ocucił I. B., ten jednak zachował przytomność tylko przez ok. minutę. M. K. (1) wezwał pogotowie ratunkowe, które zabrało I. B. do szpitala. I. B. znajdował się w stanie upojenia alkoholowego, w szpitalu odmówił zszycia rany i był agresywny, co spowodowało wezwanie policji. Opuścił szpital wraz z funkcjonariuszami policji.

**Dowód:** zeznania I. B. – k. 171 v. – 172, k. 7 - 9, k. 68 - 69, zaświadczenie z dnia 23.07.2014 r. – k. 10, k. 11, skierowanie do szpitala – k. 12, dokumentacja medyczna – k. 31 - 32, zeznania M. K. (1) – k.172 – 173,k. 46 - 47, dokumentacja fotograficzna – k. 61-67, k. 71 -73, k. 91 - 100, protokół oględzin – k. 74 - 75, zeznania M. B. (2) – k. 187 v., k.76,

Na skutek uderzeń zadawanych przez M. B. (1) I. B. doznał rozcięcia w okolicy oka lewego na twarzy oraz na tułowie i lewej nodze, co skutkowało naruszeniem czynności narządów ciała na okres czasu trwający nie dłużej niż 7 dni w stopniu lekkim oraz doznał uszkodzenia ciała skutkującego powstaniem blizny w linii pachwowej środkowej lewej na wysokości żebra VI skutkującej naruszeniem czynności narządów ciała na czas powyżej dni 7 w stopniu średnim.

Do dzisiaj I. B. ma bliznę na brzuchu i pod okiem. Po zdarzeniu miał trudności z oddychaniem, leciała mu krew z nosa.

**Dowód:** opinia (...) P. – k. 87 – 89, protokół oględzin lekarskich wraz z opinią – k. 105 – 110, zeznania M. B. (2) – k. 187 v., k.76,

M. B. (1) ma 33 lata, jest kawalerem, posiada na utrzymaniu trójkę dzieci. Ma wykształcenie zawodowe, z zawodu jest hydraulikiem. Pracuje, osiągając wynagrodzenie miesięczne w wysokości 2000 zł. Pozostaje w związku konkubenckim z L. R., prowadzą wspólne gospodarstwo domowe. Nie był leczony psychiatrycznie ani odwykowo. Był karany sędziwnie za czyny z art. 178 a § 1 k.k., art. 297 § 1 k.k. w zb. z art. 286 § 1 k.k. i art. 284 § 1 k.k.

**Dowód:** dane oskarżonego – k. 119 – 119 v., dane osobopoznawcze – k. 121, informacja z K. – k. 153

Przesłuchany w postępowaniu przygotowawczym oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i odmówił składania wyjaśnień (k. 119 – 120).

W postępowaniu przed sądem (k. 170) oskarżony nie przyznał się do popełnienia zarzucanego mu czynu i wyjaśnił, że w dacie zdarzenia szedł ze swoją konkubiną z (...) z kierunku ul. (...) do ulicy (...), pokłócili się troszkę. Weszli do parku, doszło między nimi do wymiany słownej, dostał ok. 3 razy od narzeczonej z ręki w twarz. Trzymał ją za rękę, ale nie uderzył jej. Krzyczeli na siebie. W pewnym momencie zauważył pokrzywdzonego, który z M. K. (1) „wjechali” w niego. I. B. przyciskał go, obydwoje byli przy nim. Jego narzeczona uciekła i stojąc po drugiej stronie ulicy krzyczała do ww. mężczyzn, aby zostawili oskarżonego. Po chwili oskarżony się wyszarpał, i nie wie czy machnął w tym momencie ręką i kogoś uderzył. Nie było to jednak mocne uderzenie, ponieważ nie stał na ziemi tylko bo był przytrzymywany ok. 20 cm. nad ziemią przez pokrzywdzonego przedramieniem. Dostał też parę ciosów w głowę od pokrzywdzonego. Jak już się uwolnił to zobaczył swoją narzeczoną i pobiegł w jej kierunku. Ona też zaczęła wówczas odchodzić, ale cały czas widziała to zajście. Po tym odprowadził narzeczoną do (...), gdzie byli ich znajomi, a sam wrócił do domu. Dalej oskarżony wyjaśnił, że jego głupota polegała na tym, że wracał do domu tą samą drogą. Idąc zauważył dwie osoby i w pewnym momencie usłyszał krzyki oraz, że ktoś biegnie w jego kierunku. Stał w zaciemnionym miejscu za krzakami, aby się bronić, ponieważ zaatakowało go tych samych dwóch mężczyzn, co poprzednio. Ci mężczyźni, biegnąc do oskarżonego krzyczeli, że dostanie nauczkę. Pierwszy podbiegł do niego I. B. i oskarżony uderzył go z wysokości z pięści w szczękę, wskutek czego pokrzywdzony upadł. W tym momencie podbiegł do niego M. K. (1), ale kiedy oskarżony zorientował się, że to M. K. (1) postanowił uciec, bo wiedział, że trenuje on K. magę. Kiedy oskarżony wrócił do domu zorientował się, że nie ma telefonu i zaczął go szukać. Następnego dnia na telefon jego narzeczonej zadzwonił policjant z N.. Oskarżony powiedział na komisariacie, że został napadnięty, ale nie chciał składać zawiadomienia.

Oskarżony wyjaśnił również, że pokrzywdzony przytrzymywał go przy szyi chyba prawą ręką w powietrzu, a drugą ręką go okładał. Dostał parę ciosów w głowę. Oskarżony sam się wyszarpał, to nie było tak, że pokrzywdzony go puścił. Nie miał w kieszeni żadnego twardego, ostrego narzędzia. Narzeczona oskarżonego nie wołała pomocy, oskarżony jej nie uderzył. I. B. ani M. K. (1) nie ostrzegli go, żeby zostawił swoją narzeczoną. Nie sięgał rękoma do kieszeni. Wątpi, żeby miał taką możliwość, ponieważ był przyciśnięty do drzewa całym ciałem. Tego dnia wypił w godzinach od 17 do 20 ok. 3-4 piw, a zdarzenie miało miejsce ok. godziny 00.00 – 1.00 w nocy, więc był delikatnie podchmielony, ale nie był w takim stanie wskazującym żeby się zataczać.

Sąd nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego w zakresie, w jakim opisał przyczyny zajścia i jego przebieg, zarówno w odniesieniu do pierwszej fazy zdarzenia, która była związana dążeniem przez I. B. do udzielenia pomocy L. R., jak i drugiej - kiedy to oskarżony wrócił na miejsce zdarzenia. Wyjaśnienia oskarżonego są bowiem w tym zakresie nielogiczne, sprzeczne z zeznaniami świadków I. B., M. K. (1) i M. B. (2) oraz z zebraniem w sprawie dokumentarnym materiałem dowodowym, szczególnie z opinią (...) P. i dokumentacją fotograficzną.

Nielogiczne jest tłumaczenie oskarżonego, że został zaatakowany mimo, że nie uderzył swojej konkubiny. Świadkowie M. K. (1) i I. B. konsekwentnie wskazywali, że uderzył ją w twarz i w ocenie sądu takie jego zachowanie stanowiło powód racjonalnej i usprawiedliwionej interwencji pokrzywdzonego. Z całą pewnością, gdyby pomiędzy oskarżonym a jego konkubiną doszło tylko do utarczki słownej, jak to starał się wykazywać oskarżony, pokrzywdzony nie zareagowałby w taki sposób. Należy także podkreślić, że ta część zdarzenia trwała krótko, pokrzywdzony przytrzymał oskarżonego, L. R. uciekła, między mężczyznami powstała krótkotrwała szarpanina, a M. K. (1) mówił pokrzywdzonemu by zostawił już oskarżonego, ponieważ kobieta, której chciał pomóc uciekła. Pokrzywdzony zainterweniował zatem jedynie w niezbędnym zakresie i nie uczynił nic by doprowadzić do eskalacji tej sytuacji.

Dalej należy wskazać, że całkowicie nieracjonalne i nielogiczne jest tłumaczenie oskarżonego, że odprowadził narzeczoną na dyskotekę, a następnie postanowił wrócić (sam) do domu tą samą drogą, na której to rzekomo został napadnięty. Nie postąpiłaby w ten sposób żadna ofiara napaści. Oskarżony postanowił wrócić tą samą drogą, ponieważ zdarzenie miało taki przebieg, jak to opisywał pokrzywdzony i M. K. (1), a oskarżony postanowił jedynie zemścić się za podjętą wobec niego interwencję.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania I. B., były one bowiem spójne i konsekwentne, a nadto korespondowały z zebranym w tej sprawie materiałem dowodowym w postaci dowodów z dokumentów oraz zeznań M. K. (1) i M. B. (2).

Należy zauważyć, że pokrzywdzony nie znał wcześniej oskarżonego i nie miałby żadnego powodu by go bezpodstawnie obciążać. Nielogicznie byłoby w ocenie sądu, gdyby pokrzywdzony jako osoba atakująca (wedle wyjaśnień oskarżonego) miałby się następnie zgłosić na policję i podać z premedytacją, że jest ofiarą, podczas gdy oskarżony, który jak twierdził został zaatakowany nie miał zamiaru zgłaszać na policji o zaistniałym zdarzeniu.

Dalej należy wskazać, że pokrzywdzony nie ukrywał przed sądem, a wręcz kilkukrotnie się do tego odnosił, że w chwili zdarzenia był pod dość istotnym wpływem alkoholu. Zeznał nawet ile dokładnie wypił, choć należy podkreślić, że podawane przez niego ilości nie są bardzo znaczne jeśli weźmie się pod uwagę gabaryty pokrzywdzonego. Niezależnie jednak od tego, że pokrzywdzony niewątpliwie znajdował się pod wpływem alkoholu, zeznawał jednak, że dobrze pamięta przebieg zdarzenia, zaś fakt, że jego zeznania korespondowały z zeznaniami M. K. (1) – to potwierdza.

Za wiarygodnością zeznań pokrzywdzonego przemawia także dokumentacja medyczna, opinia (...) P. i dokumentacja fotograficzna. Z dokumentów tych wynika, że pokrzywdzonemu zadawano ciosy narzędziem ostrokrawędzistym, zaś fotografie zostały wykonane następnego dnia po zdarzeniu. To zaś przeczy wyjaśnieniom oskarżonego, jakby nie uderzył pokrzywdzonego żadnym narzędziem.

Wreszcie należy wskazać, że w przeciwieństwie do wersji podanej przez oskarżonego, wersja zdarzenia podawana przez pokrzywdzonego znajduje pełne oparcie w zeznaniach M. K. (1). Świadek ten przedstawił przebieg zdarzenia spójnie z pokrzywdzonym, a ich relacje różnią się tylko nieistotnymi elementami, co zdaniem sądu dodatkowo dowodzi wiarygodności obu świadków, w szczególności tego, że swoich zeznań w żaden sposób nie uzgadniali.

Świadkowie ci min., nieco odmiennie wskazywali jak doszło do momentu zatrzymania oskarżonego, zanim został przyciśnięty do drzewa oraz w kwestii tego, czy L. R. upadła wówczas na ziemię, ale w ocenie sądu są to nieistotne szczegóły. Świadkowie byli zgodni co do tego, że po podbiegnięciu do oskarżonego I. B. załapał go za plecy, wówczas L. R. uwolniła się z jego objęć, a I. B. przycisnął oskarżonego do drzewa umożliwiając L. R. ucieczkę. M. K. (1) zeznał, że L. R. upadła na pośladek, wstała i zaczęła uciekać oraz, że wcześniej osoby te rozmawiając stały, zaś I. B. zeznał, że osoby te siedziały na murku oraz że nie pamięta czy po tym jak L. R. wysunęła się z objęć M. B. (1) to upadła czy też nie. Wskazał jedynie, że raczej się nie przewróciła. Nie ma tu więc istotnej rozbieżności, jeden ze świadków po prostu nie pamiętał tego dokładnie. Zaś co do faktu czy osoby te stały przed zdarzeniem czy siedziały na murku, to wskazać należy, że kwestia ta nie ma istotnego znaczenia dla sprawy, a jej odmiennie przedstawianie przez świadków nie dezawuuje ich zeznań, ma bowiem w całym zdarzeniu zaznaczenie drugorzędne i świadkowie zwyczajnie nie skupili na tej kwestii całej swojej uwagi. Sąd jednak ustalił, że oskarżony i jego konkubina siedzieli na murku, opierając się w tym zakresie na zeznaniach pokrzywdzonego, który jako osoba bezpośrednio interweniująca z pewnością zapamiętał to lepiej niż M. K. (1), mimo iż był pod wpływem alkoholu (deklarował jednak, że dokładnie pamięta zdarzenie, zaś zasadnicza spójność pomiędzy jego zeznaniami a zeznaniami M. K. (1) dowodzi, że w istocie tak było).

Należy zaakcentować, że M. K. (1) starał się z racji wykonywanego zawodu – funkcjonariusza Służby Więziennej nie angażować się w zdarzenie. Nie interweniował bezpośrednio w zachowanie oskarżonego, nie uderzył go, interweniował jedynie biernie, starając się odciągnąć I. B. od M. B. (1) po tym jak L. R. już uciekła. Jest to znamienne i dowodzi, że zarówno wówczas jak i w toku procesu świadek ten nie starał się wesprzeć nieprawdziwie wersji podawanej przez pokrzywdzonego, a jedynie relacjonował prawdziwie przebieg zdarzenia. Jak sam oskarżony podnosił, świadek trenuje K. i z łatwością poradziłby sobie gdy zachodziła taka potrzeba z oskarżanym, o czym ten wiedział, gdyż jak rozpoznał M. K. (1), zaczął uciekać. Mimo to, wcześniej M. K. (1) nie interweniował, nie starał się pomóc I. B., nie atakował oskarżonego i dopiero jak po jedynym z uderzeń I. B. się przewrócił i stracił przytomność, M. K. (1) podjął decyzję o zaangażowaniu się w sprawę (wówczas jednak oskarżony rozpoznał go i uciekł).

Zeznania M. K. (1) sąd uznał za wiarygodne, były one bowiem spójne i logiczne i korespondowały z zeznaniami I. B. oraz dokumentarnym materiałem dowodowym. Jak już wyżej wskazano, świadek szczerze zrelacjonował przebieg

zdarzenia, a o jego wiarygodności świadczy po pierwsze to, że w żadne sposób nie chciał ingerować w całe zdarzenie z racji pełnionej funkcji (na co sam zwracał uwagę w swoich zeznaniach), a po drugie to, że nie ukrywał ani przed sądem ani w postępowaniu przygotowawczym, że w czasie zdarzenia I. B. znajdował się pod wpływem alkoholu co więcej zeznał, że po wypiciu alkoholu w lokalu (...) pokrzywdzony już się zataczał i dlatego podjął on decyzję, że idą do domu. Nie starał się zatem przedstawiać pokrzywdzonego wyłącznie w pozytywnym świetle. Nie ukrywał również, że po zdarzeniu rozmawiał z I. B. o tym co zaszło. W ocenie sądu nie dowodzi to jednak, że świadkowie zeznawali nieprawdziwie, że uzgodnili wersję zdarzenia. Są członkami rodziny, obaj brali udział w tym zdarzeniu i jest zupełnie normalne, że po czymś tak nadzwyczajnym, poruszali ten temat w rozmowach.

Sąd uznał za wiarygodne zeznania M. B. (2), choć jedynie pomocniczo przydatne do czynienia istotnych dla sprawy ustaleń faktycznych. Świadek nie brała udziału w zdarzeniu, jego przebieg zna jedynie z relacji męża I. B. i M. K. (1). Tym niemniej z zeznań tych, analizowanych w połączeniu z zeznaniami M. K. (1) wypływa jedna istotna kwestia – mianowicie wynika z nich, że pokrzywdzony został przywieziony do domu przez funkcjonariuszy policji, prosto ze szpitala i miał już wówczas liczne obrażenia na twarzy i ciele. Świadek zaś zrobiła zdjęcia pokrzywdzonemu następnego dnia rano, co wskazuje, że obrażenia jakich doznał, musiały powstać na skutek zdarzenia objętego postępowaniem, gdyż pomiędzy umieszczeniem w szpitalu a odwiezieniem do domu pokrzywdzony nie przebywał w żadnych innych miejscach.

Sąd uznał za w większości niewiarygodne zeznania L. R., które miały służyć jedynie wspomoczeniu wersji zdarzeń prezentowanej przez oskarżonego, a nawet z jego wyjaśnieniami nie były spójne co do istotnych elementów zdarzenia

Po pierwsze świadek niewiarygodnie zeznała, że nie została uderzona przez oskarżonego, a jedynie że się kłócili i że ją szarpał za rękę. Świadkowie I. B. i M. K. (1) spójnie wskazywali, że widzieli jak oskarżony uderzył L. R. w twarz i to nie jednokrotnie. Zeznając odmiennie L. R. chciała jedynie chronić oskarżonego, który jest jej partnerem życiowym. Należy też w tym miejscu odnieść się do argumentu podniesionego przez obronę w toku postępowania, że nie można dezawuować zeznań L. R. tylko dlatego, że jest konkubiną oskarżonego, gdyż na tej samej zasadzie należałoby zdezawuować wówczas zeznania M. K. (1), który jest szwagrem I. B.. Rzecz jednak w tym, że uznanie zeznań L. R. za niewiarygodne nie opiera się wyłącznie na stwierdzeniu, że jest konkubiną oskarżonego i chce mu pomóc, ale także na zwykłej ich życiowej ocenie, stwierdzeniu sprzeczności tych zeznań z wyjaśnieniami nawet samego oskarżonego oraz z zeznaniami wymienionych wyżej świadków. Natomiast M. K. (1) co było podnoszone wcześniej, w żaden sposób nie starał się przedstawiać swojego szwagra wyłącznie w pozytywnym świetle, oraz co również istotne, wskazywał, że nie chciał się angażować w całe zajście z uwagi na to, że jest funkcjonariuszem publicznym.

Tymczasem L. R. zeznała min., że pokrzywdzony po tym jak przycisnął oskarżonego do drzewa, to uderzał jego głową w drzewo. Zeznała zatem odmiennie niż sam oskarżony, który wskazywał, że dostał od pokrzywdzonego ciosy w głowę, a nie że był uderzany głową w drzewo. Ma to istotne znaczenie, gdyż nawet w świetle zasad doświadczenia życiowego i zawodowego trudno sobie wyobrazić, jak pokrzywdzony przytrzymując przedramieniem za szyję oskarżonego nad ziemią miałby jeszcze jego głową uderzać o drzewo, a oskarżony to wszystko przeżył i nie miał większych obrażeń ciała, co należy wnioskować po tym, że nie zgłosił się nigdzie w celu udzielenia pomocy medycznej, i nie przedstawił żadnej dokumentacji medycznej z ewentualnego leczenia.

Co do drugiej części zdarzenia, to świadek nie widziała jej, nie była bowiem obecna na miejscu i przedstawiła jego przebieg tak jak to zrelacjonował oskarżony. Nie sposób jednak w oparciu o te zeznania czynić prawdzie ustalenia faktyczne, gdyż jak wyżej wskazano, ich celem było jedynie dopomożenie oskarżonemu, a L. R. nie była świadkiem zdarzenia.

Sąd uznał za wiarygodne zebrane w sprawie dowody z dokumentów, zostały one bowiem sporządzone w przepisanej formie przez uprawnione do tego osoby, a żadna ze stron nie kwestionowała ich prawdziwości ani zawartych w nich treści. Przy ustalaniu zakresu i rodzaju obrażeń ciała doznanych przez pokrzywdzonego i ich skutków, sąd oparł się na opiniach (...) P. wraz z protokołem oględzin lekarskich, albowiem były one rzetelne, szczegółowe, poprzedzone analizą akt, dokumentacji medycznej i fotograficznej oraz oględzinami ciała pokrzywdzonego, do których doszło z inicjatywy

badających lekarzy. Nadto badania przeprowadziło dwóch lekarzy specjalistów z Instytutu (...), a zawarte w opinii wnioski były jasne, czytelne, nie budziły żadnych wątpliwości, toteż na tych właśnie opiniach należało się oprzeć.

Bazując na tak ocenionym materiale dowodowym sąd uznał, że zadając pokrzywdzonemu ciosy narzędziem ostrokrawędzistym i powodując u niego dwa rodzaje obrażeń ciała – na czas do 7 dni i na czas powyżej 7 dni, działając przy tym w krótkich odstępach czasu i w wykonaniu z góry powziętego zamiaru, oskarżony swoim zachowaniem wypełnił znamiona czynu z art. 157 § 1 k.k. w zb. z art. 157 § 2 k.k. w zw. z art. 11 § 2 k.k. w zw. z art. 12 k.k..

Stopień społecznej szkodliwości czynu oskarżonego jest znaczny. Swoim zachowaniem naruszył tak istotne dobro prawne jakim jest nietykalność cielesna oraz zdrowie drugiego człowieka. Działal przy tym w zamiarze bezpośrednim, z pełną premedytacją wracając na miejsce zdarzenia już po zakończeniu pierwszej jego fazy, tylko po to, by wdać się w bójkę i zemścić za próbę udzielenia pomocy jego konkubinie. Zachowanie jego było zatem intencjonalne, nastawione tylko i wyłącznie na wyrządzenie krzywdy, działał więc z motywacją zasługującą na potępienie. Co więcej wrócił na miejsce zdarzenia, mimo iż zdawał sobie doskonale sprawę w z tego, że interwencja podjęta przez I. B. miała pełne podstawy, zagregował on bowiem kiedy M. B. (1) uderzył swoją narzeczoną. Wpływ na ocenę stopnia społecznej szkodliwości czynu miało również to, że oskarżony niewątpliwie posługiwał się narzędziem ostrokrawędzistym i nim właśnie uderzył pokrzywdzonego, naruszając czynności narządu jego ciała.

Oskarżony miał możliwość zachowania się zgodnie z prawem, nie zaszła żadna okoliczność wyłączająca bezprawność jego zachowania lub winę.

Przy wymiarze kary dla oskarżonego sąd wziął pod uwagę okoliczności wzięte pod uwagę przy ocenie stopnia społecznej szkodliwości czynu, w tym karygodną motywację oskarżonego, wystąpienie przeciwko tak istotnemu dobru prawnemu jak zdrowie człowieka, spowodowanie daleko idących skutków u pokrzywdzonego, który długo jeszcze podejmował leczenie, a do dzisiaj odczuwa dolegliwości bólowe, a także okoliczność, że oskarżony w żaden sposób nie starał się zadośćuczynić wyrządzonej krzywdzie. Na korzyść oskarżonego sąd wziął pod uwagę, że oskarżony pracuje i prowadzi względnie ustabilizowany tryb życia, ma bowiem troje dzieci i pozostaje w stałym związku, choć nie uchylał się przed przemocą fizyczną wobec swojej partnerki (co spowodowało powstanie całego zajścia). Na niekorzyść oskarżonego uwzględniano jego uprzednią dwukrotną karalność, z czego ostatni raz oskarżony był karany całkiem niedawno – w 2014 r., a co więcej przypisanego mu czynu dopuścił się w okresie próby. Wreszcie na niekorzyść oskarżonego uwzględniono, że jednym zachowaniem wyczerpał znamiona dwóch czynów zabronionych.

Za przypisany oskarżonemu występki sąd mógł wymierzyć karę od 3 miesięcy do 5 lat pozbawienia wolności. Sięgając po karę 8 miesięcy pozbawienia wolności sąd miał na względzie, że oskarżony nie był dotąd karany za przestępstwo podobne, a nadto sąd uwzględnił stopień społecznej szkodliwości czynu i stopień winy oskarżonego. Zdaniem sądu tak ukształtowana kara spełni swe cele w zakresie prewencji indywidualnej i generalnej, wpłynie także na oskarżonego wychowawczo.

Pomimo, że oskarżony był już karany sędownie, a poprzednio wymierzone mu kary nie odniosły skutku w postaci zapobieżenia powrotowi do przestępstwa, sąd uznał, że kara z warunkowym zawieszeniem jej wykonania spełni swoje cele. Prognoza kryminologiczna oskarżonego nie jest bowiem negatywna, mimo wspomnianej uprzedniej karalności, co wynika w szczególności z tego, że oskarżony był karany za całkowicie odmienne rodzajowo przestępstwa, nigdy wcześniej nie wystąpił swoim zachowaniem przeciwko zdrowiu człowieka. Oskarżony powinien jednak zdawać sobie sprawę, że jest to jego ostania szansa do wdrożenia się do pełnego poszanowania prawa. Dla zweryfikowania trafności postanowionej oskarżonemu pozytywnej prognozy kryminologicznej wystarczający będzie okres trzech lat.

Dla wzmocnienia prewencyjnego oddziaływania wymierzonej oskarżonemu kary, sąd uznał za celowe dodatkowe wymierzenie oskarżonemu kary 50 stawek dziennych grzywny, przy ustaleniu wysokości jednej stawki na poziomie 20 zł. Ilość stawek dziennych została dostosowana do stopnia społecznej szkodliwości czynu i stopnia winy, zaś wysokość stawki dziennej do możliwości zarobkowych i sytuacji finansowej oskarżonego. Wymierzona kara grzywny będzie stanowiła dla oskarżonego pewną dolegliwość, biorąc pod uwagę, że ma na utrzymaniu dzieci, jednak już teraz przewidując możliwość uprawomocnienia się wyroku, oskarżony może powoli zabezpieczać odpowiednie środki

na ten cel. Nadto co wymaga zaznaczenia grzywna ta będzie stanowiła w zasadzie jedyną realną dla oskarżonego dolegliwość, albowiem w razie przestrzegania przez oskarżonego porządku prawnego kara pozbawienia wolności nie zostanie wprowadzona do wykonania, co ma również o tyle istotne znaczenie, że wyznaczono oskarżonemu stosunkowo niedługi okres próby, pomimo, że był wcześniej dwukrotnie karny sędownie.

Zgodnie z treścią art. 46 § 1 k.k. w brzmieniu sprzed nowelizacji, która weszła w życie z dniem 1 lipca 2015 r. w razie skazania sąd może orzec, a na wniosek pokrzywdzonego lub innej osoby uprawnionej orzeka, obowiązek naprawienia wyrządzonej przestępstwem szkody w całości albo w części lub zadośćuczynienia za doznaną krzywdę. W judykaturze wskazuje się, że krzywda stanowi niemajątkowy skutek naruszenia dóbr osobistych wywołany uszkodzeniem ciała. Polega ona na doznaniu fizycznych dolegliwości i psychicznych cierpień będących bezpośrednim wynikiem doznanych uszkodzeń ciała. Przy oznaczaniu zakresu wyrządzonej krzywdy należy uwzględnić rodzaj naruszonego dobra, zakres (natężenia i czasu trwania) naruszenia, trwałość skutków naruszenia i stopień ich uciążliwości, a także stopień winy sprawcy i jego zachowanie po dokonaniu naruszenia. Ustalenie krzywdy ma więc podstawowe znaczenie dla określenia odpowiedniej sumy, która miałaby stanowić jej pieniężną rekompensatę. Zadośćuczynienie za doznana krzywdę winno mieć wyłącznie charakter kompensacyjny, polegający na przewyciężeniu przykrych doznań, nie ma natomiast funkcji represyjnej.

Biorąc pod uwagę powyższe okoliczności, a więc, że pokrzywdzony doznał obrażeń ciała w okolicach oka oraz na ciele, że stosunkowo długo utrzymywały się dolegliwości bólowe, co z pewnością związane było z dyskomfortem i ograniczało jakość życia pokrzywdzonego, jak również zważywszy, że przynajmniej do dnia badania przez lekarzy P. pokrzywdzony posiadał trwałe ślady na ciele w postaci blizn, sąd uznał, że należy przyznać mu zadośćuczynienie w kwocie 2000 zł. Kwota ta należycie zrekompensuje doznaną przez pokrzywdzonego krzywdę, nie była ona bowiem bardzo znaczna, a związane z nią dolegliwości bólowe mają charakter odwracalny. Pokrzywdzony nie doznał żadnych obrażeń ciała, które długotrwale mogłyby wpływać na jego funkcjonowanie. Doznane przez niego obrażenia nie były bardzo poważne, część z nich skutkowało jedynie naruszeniem czynności jego narządów do siedmiu dni, te zaś naruszenia, które ten okres przekraczały, były wedle opinii biegłych naruszeniami nieznacznie przekraczającymi 7 dni, co nie pozostawiało bez wpływu na ustalenie wysokości zadośćuczynienia.

Sąd obciążył oskarżonego kosztami postępowania w całości, albowiem jest on człowiekiem stosunkowo młodym, zdolnym do pracy, osiąga pewne dochody, stać go na alkohol, który nie jest produktem niezbędnym do życia, nie ma więc podstaw by uznać, że nie będzie w stanie ponieść kosztów postępowania.